

ZARYS HISTORYCZNY

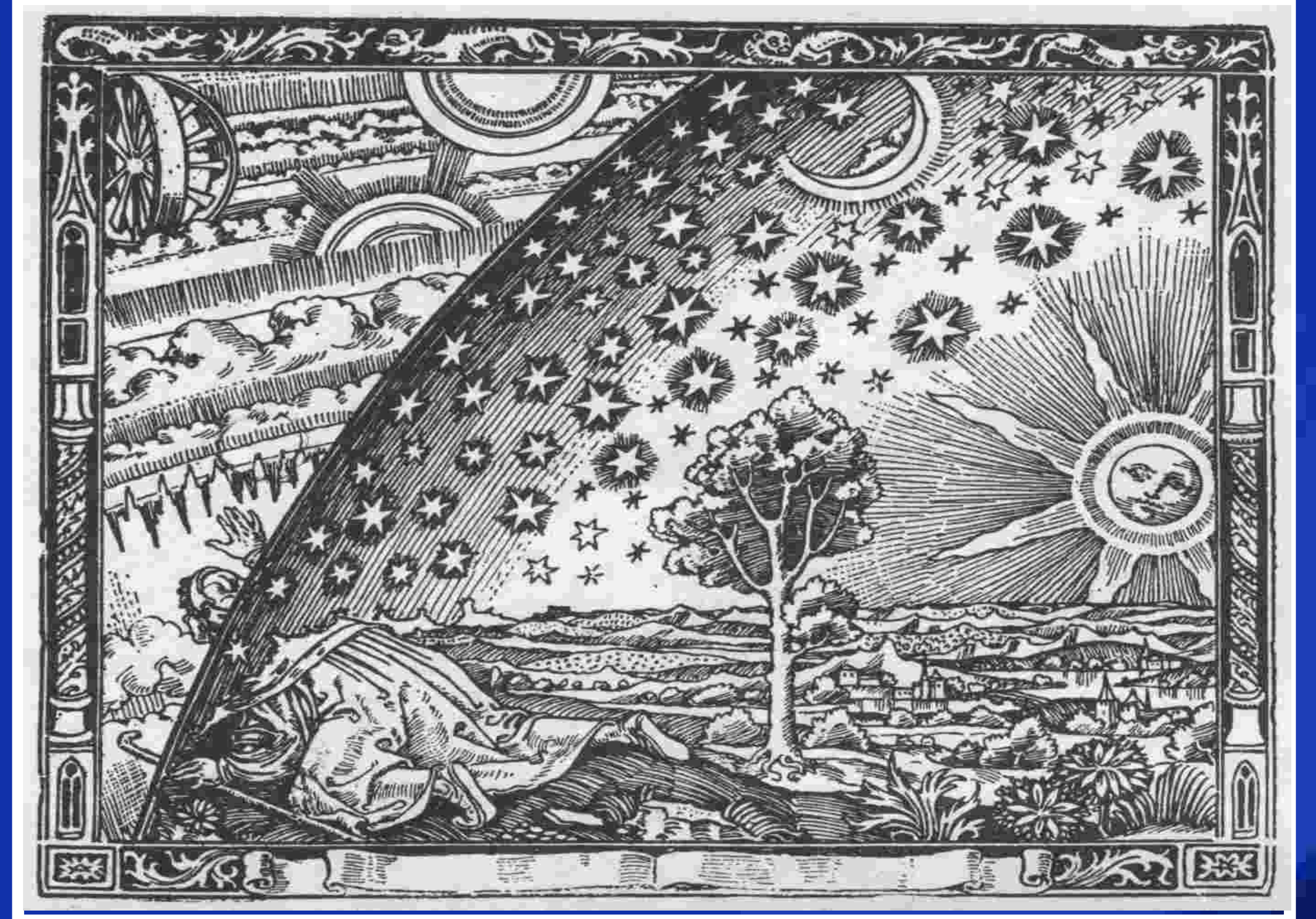
Upadkom meteorytów na ogół towarzyszą tak spektakularne zjawiska, że z pewnością od początków istnienia rodzaju ludzkiego zwracały one na siebie uwagę. Z badań archeologicznych jasno wynika, że meteorytom oddawano boską cześć, albo traktowano je jako posłańców bogów, umieszczano w świątyniach, wyrabiano talizmany i broń, która zapewne w walkach miała olbrzymią moc. Meteoryty wkładano również do grobów zmarłych, co miało zapewnić pomoc w przejściu do lepszego świata. Ten sposób choć dziwny jest nadal praktykowany, wystarczy wspomnieć o kamieniu Kaaby z Mekki czczonym przez wyznawców Islamu, który prawdopodobnie jest meteorytem.

Model geocentryczny Ptolemeusza w sposób naturalny dopuszczał spadanie kamieni z nieba - fragmentów sklepienia niebieskiego. Meteoryty odeszły w niebyt po rewolucji kopernikańskiej. Kopernik zdegradował Ziemię z centralnego miejsca we Wszechświecie, likwidując przy tym sklepienie niebieskie, czyli źródło spadających kamieni. Dla naukowców, którzy przyjęli heliocentryczny model Wszechświata zniknęło źródło meteorytów, więc wszelkie doniesienia o spadku kamieni z nieba zaczęły traktować jako wymyślone bajania ciemnych, niewykształconych ludzi.

W 1794 roku dzięki wydaniu przez Ernesta F.F. Chladniego książki pt.: "Ueber den Ursprung der von Pallas gefundenen und anderer ihr ähnlicher Eisenmassen" ("O pochodzeniu znalezionej przez Pallasę i innych podobnych do niej brył żelaza") w której dowodził, że meteoryty jako obce ciała spadające na Ziemię są prawdziwe, a nie mitem, co ciekawe Chladini pierwszy meteoryt miał w swoich rękach dopiero w 1798 roku. O odwadze tego wystąpienia niech świadczy fakt, że w roku 1772 francuscy uczeni podpisali memoriał skierowany do Paryskiej Akademii Nauk, w którym stwierdzają, że niebieskie kamienie są zwykłymi, ziemskimi kamieniami, zmieniającymi swoją strukturę na skutek uderzenia pioruna i niemożliwym jest by spadały z nieba.

W 1790 roku w pewnym miasteczku spadł deszcz meteorytów, który został zaobserwowany przez wiele osób. Ten fakt nie wzbudził jednak większego zainteresowania wśród ówczesnych naukowców - choć raport z tej obserwacji podpisał burmistrz i cała rada miasteczka. Pewien znany chemik skomentował to zdarzenie tymi słowami: "To wielce głupie, że cały magistrat umieszcza w protokole bajania ludu biorąc je za rzeczywistość, podczas gdy nie tylko przy pomocy fizyki, ale i jakaden inny, racjonalny sposób nie można ich objaśnić".

Tego typu opinie doprowadziły do likwidacji wielu kolekcji meteorytów istniejących w muzeach, jako osobliwości. Kustosze bali się kompromitacji, o mieszenia i z tego powodu okazy lądowały w koszu.



Jeszcze w roku 1807 prezydent Stanów Zjednoczonych Thomas Jefferson na wieść o spadku meteorytów powiedział: "Próżno uwierzyć, że dwa jankescy profesorowie klami, nie kamienie spadają z nieba". Szczęśliwym trafem 23 kwietnia 1803 roku o godzinie 13:00 miał miejsce spadek meteorytu l'Aigle w takiej ilości i przy tylu wiarygodnych wiadomościach, iż Akademia Paryska posłała na miejsce swego przedstawiciela, który potwierdził kosmiczne pochodzenie kamieni. Lawina ruszyła. Zbieranie, kolekcjonowanie meteorytów stało się modne, a dla niektórych jest sposobem życia. Badania tej materii kosmicznej odsłoniły wiele tajemnic naszego Układu Słonecznego i z pewnością przyczyni się do odkrycia następnych.

Meteoryty są wbrew pozorom niezwykle tanie, dla porównania, przywiezienie około 400 kg skał z Księżycą kosztowało około 25 miliardów dolarów, a meteorytów wystarczy tylko poszukać. W Polsce dopiero od kilku lat zaczęła się moda na meteoryty. Mamy kwartalnik "Meteoryt", powstało kilkadziesiąt prywatnych kolekcji. Muzea zaczęły eksponować swoje zbiory, są organizowane wystawy, seminaria, giełdy, na których można kupić meteoryty.

Im więcej ludzi ma okazję w swoich domach lub je widziało, tym bardziej rośnie szansa znalezienia nowych meteorytów. Temu celowi jest poświęcona i ta skromna wystawa, może dzięki niej uda się zapełnić tę pustką widoczną na mapie wokół Kielc, bo przecież kosmos obdziela swymi skarbami wszystkich po równo, trzeba je tylko odszukać.